

№ 137.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Rocha Wyzn.
Wt. św. Mirona M.
Sr. św. Firmina B.
Czw. św. Maryana B.
Piąt. św. Bernarda Op.
Sob. św. Joanny Fremiot
Niedz. św. Jacka Wyzn.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd M. 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 16 Sierpnia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza M. 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz półtorowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Próba gaszenia ognia aparatem

„MINIMAX“

odbędzie się we środę, dnia 18 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. na cyklodromie (Targowa 36). Osoby interesowane proszone są o łaskawe przybycie.

J. Brudkowski, przedstawiciel
Łódź Targowa 43.

1609-1

Łódź, 16 sierpnia.

Odwiedziny wybitnych przedstawicieli czeskich miast, instytucyj, korporacyj, stądów, przejazd ich przez Kraków, Granicę, Częstochowę, bytność w Warszawie — to zdarzenie gorące obecnie w naszych sercach i myślach nad wszystkimi innymi współczesnymi na całym świecie: nad bezrobociem sztokholmskim, nad utrapieniami Hiszpanii, nad sporem greków i Turków o Kretę, sporem japończyków i Chińczyków o kolej żelazną w Mandżurji.

Cała podróż Czechów przez ziemie polskie była tryumfalnym pochodem, nieprzerwanym szeregiem owacyj: przy każdej sposobności orkiestry grały „Kde domov můj“, lub dla odmiany „Hej, slované, jeszcze slovanska rzecz zije“, a tłumy publiczności biły oklaski, obrzucały Czechów kwiatami, wołały „Na zdar“, albo nieuczonym ale pełnym zapachu chórem głosów orkiestry wtórowały.

Ten zapal, ten entuzjazm dwu narodów, które nagle uczuły się potężnie ku sobie przyciągniętymi, jest zjawiskiem bardzo żywo nas obchodzącym i godnym oświetlenia bliższego.

Czescy goście roztropnie ominęli Łódź, w której cztery nacjonalizmy częstokroć wypowiadają się tem wyraziściej, im więcej każdy z nich czuje swoje prawa, oparte bądź na liczbie, bądź na kapitale, bądź na sile aktualnej. Nie będąc tedy zgorączkowanymi uroczystościami przyjęć i powitań, łatwiej może, bo chłodniej zdołamy odkryć narodzinę i powody sympatyj bądź co bądź nader świeżej i nagłej wśród szerokiej mas narodowych.

Mówimy o masach, bo jednostki u każdego z tych dwu narodów pragnęły zbliżenia oddawna i pracowały nad niem usilnie, choć wyznać należy, iż bez wielkiego powodzenia.

Tym pionierom polsko-czeskiego zbliżenia z niezapomnianym Edwardem Jellinkiem w Czechach i zacnym Bronisławem Grabowskim w Polsce na czele, należy się jednak wdzięczność obu narodów tem większa, im większy urosnie z tego zbliżenia pożytek. Nie doczekali się obaj nazwani mężowie chwil dzisiejszego tryumfu ich idei, ale tryumfu tego pragnęli gorąco i czynnie torowali mu drogę, usilnie wskazywali konieczność wejścia na nią.

Polacy i Czesi — to tylko dwie gałęzie potężnego pnia słowiańskiego, który się rozrósł szeroko na północ i na południe, na wschód i na zachód. Pierwej też, niżeli zbratanie dwu poszczególnych gałęzi, zrodziła się myśl zjednoczenia

wszystkich Słowian, inaczej: panslawizm, a myśl ta zrodziła się w Czechach. Walcząc zjadliwie przeciw Niemczyźnie, gnębiącej ten słowiański naród potęgą i kulturą, i liczą, i przewagą polityczną, oglądali się Czesi na wszystkie strony w poszukiwaniu pomocy. Nie dziw, że wzrok ich skierował się przedewszystkiem ku Rosji, jednemu potężnemu państwu słowiańskiemu. Tam jednakoż doznali poniekąd rozczarowania z dwóch przyczyn: po pierwsze, stosunki Rosji z Niemcami są o wiele dawniejsze, a więc już utrwalone i zapewne dużo jeszcze wody upłynęło, zanim państwo rosyjskie wyrzeknie się związków z jednolitym, silnym kulturalnie, pieniężnie i militarnie sąsiadem zachodnim dla związków z licznymi, ale słabymi politycznie i często niezgodnymi ludami słowiańskimi, powtorę, działając Rosjacy stawiali swoje warunki: pragnęli zapewnić ojczyźnie swej przewagę w rzeszy słowiańskiej większą jeszcze, niż przewaga Niemców austriackich nad Czechami.

Rzecz jasna, że bratanie się Czechów i Polaków nie może mieć dla Czech tego znaczenia politycznego natychmiastowego, jakie miałyby sojusze z Rosją, gdyby był nastąpił. Tu widoki polityczne jeżeli są jakie, to pewnie bardzo dalekie. Istotnie też nie na politycznym, ale na ekonomicznym gruncie zakwitła myśl dzisiejszego zbliżenia.

Chwila bardzo temu sprzyjała. Przemysł czeski rozwija się coraz potężniej, więc szuka rynków zbytu. Ludzi ukulturowanych, między innymi biegłych techników, mają Czesi pod dostatkiem. Są to gotowi kierownicy przedsiębiorstw, gotowi majstrzy, podmajstrzy, którzy pragną rozszerzyć pole swej rziałości, a wszyscy niechętnie usposobieni dla Niemców, rozgorzyczeni walką wiekową swego narodu.

Pruski ucisk polityczny w Poznańskim, na Śląsku, wśród mazarów i kaszubów, rozgłosnem echem odbił się w Królestwie i wywołał ogłoszenie bojkotu pruskich firm i pruskich towarów.

Chociaż ten bojkot mógł być przeprowadzony w bardzo szczerpły dotychczas mierze, gdyż zależność naszego przemysłu i handlu od Niemców zbyt jest wielka, iżbyśmy mogli otrząsnąć się od niej z dnia na dzień, to jednak dążenie do bojkotu coraz bardziej opanowywa umysły, zwłaszcza że i w Cesarstwie otwierają się powoli oczy na niebezpieczeństwo hasła „Draug nach Osten“, i to nawet pośród sfer urzędowych.

Gdy pierwsze wezwania do bojkotu zabrzmiały, wnet patriotyczne kupiectwo polskie wzięło się do roztrąsania koniunktur, w jakich możnaby nawiązać stosunki z innymi krajami, a więc z Anglią, Francją i — z Czechami.

Anglicy i Francuzi odpowiedzieli na wezwanie uprzejmie, ale chłodno i wyczekująco. Nie pozostali bezczynnymi, ale obliczają, ile im dać może zysków nowy ten, a szczerpły rynek zbytu, ile czasu trzeba, żeby wyrugować ztąd przemysł niemiecki, z jakimi trudnościami wypadnie walczyć, aby się zastosować do tutejszych upodobań i zwyczajów, i aby tutejszych konsumentów podnieść na

poziom dla wytwórców korzystny i pożądanym. Tej powolności trudno się dziwić: Francya, tem bardziej zaś Anglia, mają kolonie rozległe i tam swobodnie dyktować mogą swoje warunki, tam wchodzić mogą w zetknięcie bezpośrednie z konsumentem, do którego mają przystęp wprost z morza. Otwierają też się dla nich widoki zagarnięcia rynku o wiele rozleglejszego, bo całego Cesarstwa i pierwsze w tym kierunku kroki już zrobiono.

Inne jest położenie Czechów. Granica austriacka jest zarazem ich granicą. Podobieństwo języków ułatwia porozumiewanie się wzajemne. Gallioya i Królestwo jako rynek zbytu byłby zdobyczą bardzo dla Czechów poważną.

Więc też poseł czeski, dr. Kramarz, podniósł znowu myśl zjednoczenia słowiańskiego, mając nadzieję, że teraz już myśl ta znajdzie chętnych posłuch u przedstawicieli narodu rosyjskiego. Sympatyczny odźwięk znalazła ona przedewszystkiem u Koła polskiego w Petersburgu, gdzie żywo popierał ją b. prezes tego Koła p. Roman Dmowski. Tak powstał neoslawizm, który jakkolwiek życzliwie przyjęty przez niektórych swobodniej myślących Rosyan, musiał się rozbić o panujące jeszcze tradycje panslawizmu, od których nie odstąpiły sfery miarodajne. Czesi jednakże nie omisskali program swój przeprowadzić w bardzo zmniejszonym zakresie.

Korzystali tedy skwapliwie z pierwszej, następującej sposobności takiej, jak wystawa przemysłowo-rolniczo kraju naszego, i to wystawa urządzona w Częstochowie, w miejscu tak drogiem każdemu sercu polskiemu.

Witani radośnie, słowami pełnymi ciepła i otuchy, odpowiadają jeszcze goręcej, odpowiadają z tą swobodą, do jakiej nawykli w swoim kraju. Trudno przypuścić, żeby nie dopięli swego celu, żeby nie zachęcili do nawiązania bliższych niż dotąd ekonomicznych stosunków. I to będzie ich zyskiem.

A my co zyskamy? Zyskamy w takim razie, jeżeli pójdziemy za radą, zawartą w liście Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa), podanym na innym miejscu w dzisiejszym „Rozwoju“.

List Prusa — to w naszych oczach najsympatyczniejszy, najrealniejszy odzew publicysty polskiego wśród czeskich uroczystości.

Treścią jego: uczmy się od Czechów; ale nie poprzestając na tym ogólniku, i przez innych powtarzanym, Głowacki wskazuje, kto, i jak, i czego ma się uczyć.

Słowa jego powinny głęboko zapasać w serca Polaków. Nad urzeczywistnieniem rad Prusa powinniśmy szczerze i wytrwale pracować.

Czesi nie odmówią nam swego przewodnictwa, bo nieprędko uczniowie dorównają mistrzom, zwłaszcza gdy mistrze pracują w warunkach lepszych o wiele. Tymczasem Niemcy przewodnikami ku naszemu doskonaleniu się nie raczyli być nigdy.

Więc gruntem dzisiejszego zbratania czesko-polskiego nie są wspomnienia Dąbrówki, św. Woj-

ciecha, Żyżki, Władysławów i Wacławów, ani Amosa Komeńskiego, chociaż imiona te były przez czechów i przez warszawskich publicystów chętnie wspomniane, ani współplemiennosc, ani nawet bliskość obu języków, jakkolwiek ta ostatnia wiele ułatwia.

Tu grunt jest ekonomiczny.

Pamiętamy entuzjastyczne przyjęcia, zgotowane flocie rosyjskiej niegdyś w Cherburgu i Tulonie i flocie francuskiej w Kronsztadzie. Tam również wielki był entuzjazm i czysto narodowy — ale na tle politycznym. Francja i Rosja potrzebowały zbliżenia wobec groźnej potęgi niemieckiej. Z tym samym entuzjazmem spotykano świeżo w Anglii i we Francji członków Dumy państwowej rosyjskiej — i także z tych samych pobudek.

Interes ekonomiczny czy interes polityczny, ale zawsze interes rzeczywisty, realny, odczuwany przez masy, przewodniczy takim objawom — choćby nie było ani współplemiennosci, ani podobieństwa ustrojów politycznych i dziejowej przeszłości.

A że stosunek na rzeczywistym interesie oparty może być trwałym, dowód tego mamy na przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, która istnieje od stu lat z górą mimo różności plemiennej, wyznaniowej, kulturalnej, i dopiero od niedawna zdaje się ulegać zwątleniu.

A. m.

List Bolesława Prusa.

Bolesław Prus, zgodnie z przyrzeczeniem, nadesłał do komitetu przyjęcia gości czeskich list następujący:

„Nie mogąc osobiście powitać braci czechów, robię to listownie i pozdrawiam tem goręcej i serdeczniej, że w ich przyjeździe do nas widzę wróżbę zawiązania bliższych stosunków i zapowiedź moralnych korzyści dla naszego narodu.

Pomiędzy nami i czechami, obok wielkich podobieństw, istnieje uderzająca różnica, która z naszej strony i dla naszego dobra powinna ulec zmianie. I my i czechowie mieliśmy wielką przeszłość polityczną; my i oni doznaliśmy strasznych klęsk; oni i my usiłujemy odrodzić się pośród

ciężkich trudów i przeszkód. Na tem polegają podobieństwa między obu narodami. Różnica zaś, bardzo głęboka niestety! a dla nas w najwyższym stopniu niekorzystna, leży w naszych programach narodowej działalności: czechowie, co jest chlubą ich i dowodem wielkiego rozumu, zwrócili przede wszystkim uwagę na pracę dla cywilizacji swego narodu; my, co jest naszym nieszczęściem, zahypnotyzowaliśmy się polityką.

Cywilizacja to znaczy higiena prywatna i publiczna, dobrobyt wszystkich klas społecznych, dłuższe życie, oświata, obfitsze rezultaty pracy, rozwój nauk i sztuk, zwiększenie poczucia sprawiedliwości i solidarności społecznej, czego koroną jest hasło: «jeden za wszystkich, wszyscy za jednego». Polityka zaś bardzo często bywa stekiem intryg, a niekiedy i zbrodni, wołających o pomoc do nieba. Kto nie ma sił i odpowiednich talentów, ten bodaj czy nie lepiej robi, usuwając się na jakiś czas od politycznych zagadnień. Tak w swoim czasie postąpili czechowie: stworzyli przede wszystkim cywilizację i dopiero na tej murowanej podstawie oparli swoją politykę. Dzięki czemu mają dziś wysoką cywilizację i dobrą politykę. My zaś, którzy Molochowi politycznemu ofiarowaliśmy nasz czas, pracę, zdolności, majątki, nawet życie i przyszłość naszych dzieci, my mamy dziś oplakaną cywilizację i krwawą, kajanami brzęczącą politykę.

Taki stan rzeczy musi się kiedyś u nas zmienić, a punktem wyjścia do prawdziwego odrodzenia narodu — oby się stały bliższe stosunki z czechami! Stosunki te, z naszej strony, dadzą się wypowiedzieć w zdaniu: „poznajmy naród czeski jak najwszechstronniej; poznajmy jego przeszłość i teraźniejszość“.

Historja pokaże nam, że naród czeski, który niegdyś posiadał własne państwo, znakomitych królów, wodzów, uczonych a nawet reformatorów religijnych, że ten sławny naród doznał okropnej klęski. Wydarło mu niezależność, uciśkano, demoralizowano, ogłupiano, wykreślono go z pośród żyjących. Ale to, co wrogowie czechów nazywali śmiercią, było zupełnie czemś innym; zarzućmy i na pozór zagrzebany naród znowu odżył i zakwitnął na swoich grobach, jak zboże w polu...

Jasno napisane dzieje czechów napelniają serca nasze otuchą, przekonywając, że niema tak

rozpaczliwego położenia, z którego nie podźwignąłby się naród szlachetny, wytrwały i cierpliwy.

Wyższość cywilizacji czeskiej, przedstawiona w sposób bardzo zrozumiały, może stać się dla nas pobudką do nowej działalności. Komuż bowiem nie przyjdzie na myśl, że jeżeli naród, strasznie skrzywdzony i zrujnowany, może podnieść się tak wysoko, to chyba i przed nami jeszcze ostatecznie nie zamknięta droga do cywilizacji!

Tajemnicę powodzenia czechów można odkryć tylko tam, na miejscu, przypatrując się samym czechom i ich działalności. Należałoby więc posyłać na praktykę do Czech ludzi wszelkich zawodów, ze wszystkich powiatów. Niech jedzie tam drobny rolnik i bogaty ziemianin, rzemieślnik i przemysłowiec, kupiec, nauczyciel, ochro-niarka, lekarz, ksiądz, uczeń i ojciec i matka rodziny. Niech pilnie przypatrują się pracy czechów, ich mieszkaniom, żywności i czystości; niech zwiedzają szkoły, ochrony, przytułki, szpitale, więzienia, niech badają sposoby łagodzenia nędzy i walkę z żebractwem. Jestem pewny, że na każdym punkcie czeskiego życia, w każdym domu i instytucji, zobaczylibyśmy coś nowego, co robi się prościej, co jest tańsze, wygodniejsze i płodniejsze w skutki.

Byłoby pożądane, ażeby, jadący do Czech, na rok czy pół roku, na koszt własny, czy jako stypendyści, przynajmniej raz na miesiąc nadsyłałi do kraju piśmienne uwagi i spostrzeżenia i ażeby prace te, ogłaszane po literacku, drukowały się — bodaj w jakimś nieistniejącym jeszcze tygodniku, poświęconym czesko-polskiemu zbliżeniu.

Niemniej byłoby dobrze, aby nasza młodzież ucząca się mogła, podczas wakacyj, choć na parę tygodni wyjeżdżać do Czech i z tamtejszą młodzieżą odbywać wspólne wycieczki po kraju.

Oto w jaki sposób przedstawiam sobie bliższe stosunki z czechami, dla których to stosunków bodajby dzisiejsze odwiedziny stały się dobrym początkiem. I tym sposobem, powoli, między nami a czechami utworzyłaby się unia duchowa, która obu stronom, może, przyniosłaby niejedną korzyść materialną i moralną i stałaby się zapowiedzią tych nowych, lepszych czasów, kiedy wszystkie narody Europy utworzą

Ptasia Łąka.

(Vogelwiese).

W każdym kraju zabawy ludowe noszą właściwy sobie charakter i nie dadzą się porównać nalezycie między sobą. Nietylko jednakże różnica ta zarysowywa się wśród różnych narodów. Często odrębności uwidoczniają się i w oddzielnych miejscowościach, przybierając specjalny jakiś charakter.

Taką specjalnością wyróżniały się dotąd zabawy ludowe w Saksonii, a zwłaszcza w Dreźnie, gdzie przybrały się w niezwykle oryginalną szatę.

Siedliskiem tych zabaw jest obszerna łąka, położona ponad samą Elbą, tuż obok Dreznia. Łąka ta nosi nazwę Ptasiej i stąd tytuł tych zabaw, głośnych na całe Niemcy.

O Vogelwiese slyszal każdy, a mają one tak wielki urok dla Niemców, że wielu z nich specjalnie przybywa do Dreznia, aby zapoznać się z nimi.

Vogelwiese przypominają nieco dawniejsze zabawy warszawskie na Ujazdowie. Nie mają one wprawdzie słupa słynnego, ale zato tysiące innych atrakcyj i są tak popularne, że prawie corocznie sam król je otwiera, a gdy nie jest w Dreźnie obecny, dokonywa to w jego imieniu specjalnie delegowany.

Vogelwiese podczas zabaw pokrywa się tysiącem namiotów, karuzeli, młynów dyabelskich, restauracji, kawiarni, huśtawek i t. p. atrakcyjami, które za małą, najczęściej 10 fenigową opłatą mają tu uprzyjemnić pobyt bawiącego się drezdeńczyka. Na zielonej łące wyrasta pełne życia miasteczko z obszernymi ulicami, przy którym różnego rodzaju odbywają się zabawy.

Tu w indyjskim ubiorze fakir zaprasza do tajemniczego pałacu, na którym co chwila ukazuje się z rozłożonymi rękoma, w białej koszuli śmierć; tam obwieszona węzami z kilku rybami na patyku wabi niemka przechodniów i wzywa do swojej bu-

dy, obiecując cuda; owdzie znów wylazi w jakimś dziwnym kółku umalowany niemiec z całym zapasem białych szczurów, które mu po karku i głowie lażą. Barwne afisze obwieszają o cudzie natury: człowieku-łwie, tam znów prawdziwy tułów kobiety bez nóg będziesz mógł oglądać. Tu są kinematografy, tam hypodrom lub cyrk.

Każda buda posiada swoją muzykę, katarynkę lub organ obracany elektrycznością, albo wprost rękami.

Wystawcie sobie, co za kakofonia wybiega z tych bud sąsiednich: Ten gra walca, obok sąsiad marsza, ten jakies żałobne, odpowiednie do wywołania nastroju melodye. Każdy nietylko gra, ale krzyczy, nawołuje, zaprasza, usiłując zagłuszyć sąsiada, aby 10 fenigów z kieszeni przechodnia do jego przesłizgnęły się kieszeni, a nie do innego, wie bowiem, że ci, co przychodzą na Vogelwiese, mogą tu zostawić ograniczoną ilość dziesięciofenigówek.

Krzyk, hałas, śmiechy... Obok kucharki — wystrojona w koronki dama, obok robotnika — urzędnik państwowy o wysokiej randze. Wszystko śpieszy popatrzyć na tę ożywioną zabawę, na fale tłumów, które z różnych stron napływają na „Vogelwiese.“ Z różnych punktów miasta śpieszą tramwaje, przybrane chorągiewkami narodowymi. Widnieje zdaleka na nich napis «nach Vogelwiese.» Z tarasu Brylowskiego nieustannie kursują statki, wiozące spory kontyngens widzów.

Wielkiej powagi tym zabawom dodaje swoim udziałem Towarzystwo strzeleckie, posiadające stały swój pawilon. Podczas całego tygodnia zabaw na „Vogelwiese“ odbywa się uroczyste strzelanie do kurka. Nie używają jednakże ku temu broni palnej, tylko łuku o potężnej stalowej sprężynie. Drewniane strzały tłuką dotąd w ptaka, dopóki nie zbiją ostatniego kawalka.

Strzelanie do kurka rozpoczyna delegat królewski bardzo uroczyste, przy sygnale podanym przez trąbkę wojenną, a pachołkowie rozstawieni podejmują strzały i podają je na arenę, z której są wysyłane. Osobny namiot służy dla strzelców,

gdzie mogą się chłodzić ulubionem piwkiem, lub rozgrzewać kawą, podawaną tu z małym, jak naparstek garnuszczykiem śmietanki.

Co najciekawsze wśród tych bud jarmarcznych, to bezczelność reklamy. Cuda obiecują krzykacze, a gdy ktoś, złapany na obietnicę, wejdzie tam, nie zobaczy nic więcej nad to, co mu pokazano nazewnawarz.

Niemcy nie gniewają się za tego rodzaju oszustwa, zwą je «kawałami,» a naciągnięty, opuszczając widowisko, chętnie patrzy na łatwowiernych, którzy, tak jak on dają się nabrać. Wskutek tego panuje humor niezwykły na tych zabawach, każdy, zda się, zapomina tu o swoich troskach i wśród tłumów bawi się wybornie.

Tegoroczne zabawy, jak mówiono powszechnie, osiągnęły liczniejszy niż w innych latach zastęp przedsiębiorców. Ołbrzymią przestrzeń zajęły te budy, a od paru tygodni trwały przygotowywania, żeby należycie wystąpić i sporo grosza zebrać. Zasiłki te dla niejednych stanowią poważny kapitał, którym niejednokrotnie opędzają ciężką zimę.

Često też tu można napotkać staruszkę z olbrzymim koszem towaru, ciężkiego a niedrogięgo. Dźwiga ona ten kosz na sobie i cały dzień przepędza na nogach, aby coś utargować.

Dnia 1 sierpnia zostały otwarte uroczyste te zabawy w tym roku. Zwykle rozpoczynają się one w niedzielę i kończą na niedzielę.

W dzień świąteczny tłum na Vogelwiese liczy się na setki tysięcy. Tłok wszędzie, popyt na zabawy wielki, a najbardziej odchodzi wtedy piwo i kiełbaski grzane na specjalnych, najczęściej naffowych, maszynkach.

U wejścia do rejonu tych bud widzimy biuro policyjne, oddział straży ogniowej, kantory asekuracyjne. Sieć telefoniczna łączy Vogelwiese z cyrkulami policyjnymi i wszystkimi oddziałami straży ogniowej. Złwłaszcza te ostatnie bardzo są na czasie, mniej tu bowiem rzezimieszków, niż niebezpieczeństwa od ognia, gdyż tyle nagromadzono materiału palnego. Wszystko, co tu jest, to zbu-

jedną rodzinę pracowitą, dzielną, mądrą i uczciwą.

Zostaje z wysokim szacunkiem

Al. Głowacki.

Nałęczów, 11 sierpnia 1909 r.

Szwecya wobec strejku.

Pierwszych dziesięć dni strejku generalnego w Szwecyi przeminęło bez zaburzenia porządku. Robotnicy zachowują się wzorowo, większość ich korzysta z pięknej pogody i zwiedza okolice Sztokholmu, łowi ryby, lub wypoczywa. Zorganizowani robotnicy są niewzruszeni, nie okazują jednakowoż specjalnego entuzjazmu, niezorganizowani robotnicy wahają się w wielu miejscowościach co do podjęcia pracy. Strejk typografów pozostał bez skutku. Niektórzy zwracają się ostro przeciwko złamaniu umów i pragną podjęcia pracy. Dzienniki wychodzą o zwykłym czasie. Znane dotąd rezultaty głosowania wśród kolejarzy przemawiają za tem, że nie przyjdzie do strejku kolejarzy.

Strejkujący rozwinęli silną agitację, mimo to, gdyby przyszło do strejku robotników rolnych, to prawdopodobnie obejmie on tylko kilka prowincyi. Wszystkie zakłady państwowe i instytucje funkcyonują dobrze. Kierownictwo stowarzyszeń fachowych w Sztokholmie próbuje zamiataczy pozyskać dla strejku, jak się zdaje jednakowoż bez rezultatu. Straż obywatelska w każdym razie pozostaje w pogotowiu, by objąć służbę czyszczenia ulic miasta. Powoływanie zagranicznych robotników nie wchodzi w rachubę, ponieważ ich tu wogóle nie potrzeba.

Król i rząd są zgodnego zdania w kwestyi strejku. O pośrednictwie zo strony rządu prawdopodobnie niema mowy, jak długo żadne stronnictwo o to nie poprosi. Życie na ulicach ma zwykłą fizyognomię. Komunikacja z różnemi miejscami jest dostateczną. Dziś niezorganizowani robotnicy portowi podejmują pracę. Może być, że także i zorganizowani ją podejmą. Parowce węglowe mogą już także dokonywać ładunków.—Zaprowiantowanie miasta środkami żywności jest obfite. Usposobienie w miejscowym garnizonie i na prowincyi jest jaknajlepsze. Nie wydarzyła się ani demonstracja, ani oznaki sympatii dla strejkujących. Wszędzie w Szwecyi

wydano zarządzenia przeciw jakiemukolwiek zaburzeniu porządku.

Oficyalny dziennik „Post ti dingan“ ogłosił onegdaj wieczorem dłuższe urzędowe przedstawienie o strejku generalnym w Szwecyi, przy czem zaznaczył, że głębszym powodem konfliktu jest to, iż wśród pracodawców przeważa zapatrywanie, że tylko przez poważną klęskę robotników można kres położyć ich ciągłym usiłowaniami — mimo trudnej sytuacji finansowej — podwyższenia ich płac w drodze wielkich walk. W każdym razie — powiada dalej komunikat urzędowy — robotnicy mają prawo na lokaut odpowiadając strejkami, ale w wielu wypadkach robotnicy przez zatrzymanie pracy przeciwdziałają fakultatywnym ugodom i zobowiązaniom. Jako specjalnie ubolewania godne oznaczył należy zerwanie podobnej ugody, jeśli chodzi o publiczne urządzenia i jeśli faktycznie istnieje niebezpieczeństwo dla publiczności.

„Z dziejów Łodzi“.

Ostatni „Tygodnik Ilustrowany“ poświęcony jest wystawie przemysłowo-rolniczej w Częstochowie, poprzedzonej wstępem o przemyśle w Królestwie Polskim.

Redakcyja pominęła dawny przemysł polski zupełnie i rozpoczęła rzecz samą od czasu odrodzenia się tego przemysłu za Królestwa Kongresowego, oraz monografiami ludzi, którzy ten przemysł dźwigali.

Jest więc księżę Druceki-Lubecki, jest Steinkeler, pominięto Girarda, a w szkicu dużo poświęcono miejsca Łodzi. Ponieważ rzecz ta nas więcej interesuje, podajemy wywody te naszym czytelnikom:

„Niezależnie od polityki ekonomicznej, która jest celowym wyrazem interesów kraju i jego ludności, niezależnie od usiłowań wybranych jednostek w rozwoju przemysłowym, jak w życiu wogóle, pewną rolę odgrywa zawsze traf szczęśliwy. Takim wybitnym dowodem woli ślepego losu w życiu gospodarczym jest u nas bezprzykładny rozwój Łodzi.

Wbrew wszelkim teoriom powstawania wielkich ognisk przemysłowych, Łódź nie leży ani nad rzeką spławną, ani w pobliżu wytwórczości materii surowych, ani wreszcie w węzłowym punkcie komunikacyjnym, kolej bowiem powstała ex post, późno, a i dziś jeszcze żadnego znacze-

nia poza samą Łodzią nie posiada. Mimo to wzrost tej wsi, osady, miasta wreszcie miał cechy prawie amerykańskie.

W roku 1820 ym, który jest właściwie datą powstania Łodzi, jako osady fabrycznej, liczone tu zaledwie 120 domów i 799 mieszkańców; do godności miasta fabrycznego podniosło je jedno pociągnięcie pióra, rozkaz księcia-namiestnika. Bezpośrednio potem następuje szereg regulacji, nadanie nowemu miastu szeregu przywilejów, obszaru 28 włók lasu z leśnictwa rządowego, wreszcie poczynienie różnych ulg w uzyskaniu drzewa na budulec dla nowoosiadających się fabrykantów. Mimo to, z początku ludność wzrasta powoli, i istotny rozwój poczyna się dopiero z r. 1833. I tak Łódź liczy w r. 1827 — 1843 mieszkańców, w r. 1832 — 5730, w r. 1837 — 10,645 (przez dziesięć lat ludność wzrosła prawie w czwórnasób), w r. 1851 — 18,190, w r. 1860 — 29,540, w roku 1884-ym 117,000, w r. 1897 — 316,209 mieszkańców, a na 1 stycznia 1908 r. — 341,416. Tak więc w ciągu osiemdziesięciu lat ludność wzrosła sto pięćdziesiąt kilka razy.

Ten sam rozwój olbrzymi spostrzegamy, jeżeli chodzi o wytwórczość. W r. 1850 wartość produkcji Łodzi wynosi już 1,712,429 rb., w r. 1860 — 2,612,095 rb., w r. 1878 — 18,754,000 rb., czyli, że w ciągu osiemnastu lat wzrosła blisko ośmiokrotnie. W roku 1905-ym wartość produkcji Łodzi wynosiła 108,493,263, czyli że od r. 1178 wytwórczość wzrosła blisko sześciokrotnie.

Dążenie rozwoju pozostało zawsze to samo w kierunku tkactwa wełnianego i przędzalnictwa. A ułatwienia, czynione osiadającym na nowo fabrykantom, sprawiały, że ciągnęli tu przede wszystkim Niemcy, za nimi szli Żydzi, i dziś Łódź jest ogniskiem przemysłu, które pod względem kapitału a przeważnie i kierownictwa, jest społeczeństwu polskiemu zupełnie obce.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Domorada Jutro Mirona.

ZEBRANIA. Dziś, o godz. 9 wieczorem, posiedzenie zarządu Stow. śpiewaczego „Echo“.

— Jutro w lokalu (Piotrkowska 103) o godzinie 7 wieczorem zebranie majstrów cechu brukarsko-betonarskiego.

ZE STRAŻY. Dziś, o godz. 7 wieczorem, ówczesna III oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KONCERT. Dziś w ogrodzie Grand-Hotela koncert Filharmonii warszawskiej.

dowane z drzewa i tektury, lub płótna. Lada iskra z komina restauracyjnego, lichy zbudowanego, może wzniecić wielki pożar. To też składka asekuracyjna jest dosyć wysoka.

Pierwszy dzień zabaw w niedzielę nie był zbyt obfity, przyczyniła się ku temu bardzo niepewna pogoda, nieustannie przechodzący drobny deszcz. Poniedziałek zapowiedział się lepiej. O g. 3-ej po południu rozpoczęte zostało strzelanie do kurka. Powóz dworski wwiózł dostojnika i zastępcę monarchy. Czekal na niego cały komitet, zajmujący się gospodarką na Vogelwiese, oraz zarząd dreźnieńskiego Tow. strzeleckiego.

Napiw publiczności stawał się z każdą godziną coraz liczniejszy, pogoda dopisywała. Wszystkie budy były w ruchu. Właściciele loteryi, nie mając żadnej kontroli, okpiwali czeredę naiwnych.

Wieczór się zbliżał. Wielu właścicieli przedsiębiorstw posiada własne motory lub nawet silne maszyny parowe do oświetlania elektrycznego, aby najtańszym kosztem oświetlać swoje lokale.

Otóż jednemu z takich przedsiębiorców, przybyłemu z Norymbergi, sprzedającemu kielbasy pieczone, pękł motor pędzony benzyną. W jednej chwili olbrzymi jego szalasz stanął w płomieniach. Na widok pożaru zapanowała na wszystkich ulicach panika nie do opisania. Kobiety, płacząc i krzycząc, uciekały z centrum, aby wydostać się na place wolne. Podzielono się bezwiednie na kilka grup. Największa ilość ludzi biegła w stronę Elby, nie mniej też wyległo na plac strzelecki i inne okalające łąki i pola.

Straszna to była chwila, a zarazem ponczająca, co to znaczy panika wśród tłumów. Jedno łkanie wywołuje cały szereg spazmów, krzyków i omdleń. Tłum biegnie, przerażony, gotów deptać innych, nawet wtedy, kiedy niebezpieczeństwo bardzo daleko i z całym spokojem jaknajwolniej można się usunąć. W przerażeniu matki porzucają swoje dzieci, mężowie żony. Potem na wol-

nem miejscu refleksya wraca i większa jeszcze rozpacz i niepokój ogarniają tych, którzy nie widzą swoich najbliższych przy sobie.

Z niepalącej się jeszcze budy uciekł przedsiębiorca, zapominając wziąć nawet utargowaną gotówkę. Impresaryo zostawił kobietę bez nóg, która sama poruszać się nie może, i dopiero dzięki służbie niższej wyniesioną została prawie już z płonącego szalasa.

Ogień tymczasem wzmaga się i szaleje, co minuta pochłania on coraz to nową budę, a kłęby czarnego dymu niesie wiatr daleko, hen, za okrug Vogelwiese. W Dreźnie alarm, krzyki i wołanie.

Budy palą się. Pożar straszny. Wieści z miejsca pożaru dochodzą coraz groźniejsze. Niepokój ogarnia najróżnorodniejsze rodziny, gdyż wysłały tam swoje dzieci, lub krewnych i t. p. Dorożki, tramwaje i automobile napelnione spieszają, aby dowieźć na miejsce katastrofy ludzi, którzy pragną odszukać swoich.

Straż ogniowa z niesłychaną sprawnością wyjeżdża i nie galopem, ale dobrym klusem zmierza do ognia. Olbrzymiej długości kieszki zakłada na ulicach do kranów miejskich, sikawki parowe pracują.

Zaalarmowano też wojsko, którego koszary leżą po przeciwnej stronie „Vogelwiese“. Z wielką czynnością i chęcią przyjęło ono w akcji ratunkowej udział. Do ognia całe bataliony biegły pędem. Małe statki parowe przewiozły je na drugą stronę rzeki, gdzie żołnierze zajęli się gorliwie niesieniem pomocy i ratunkiem.

Panika wzrastała nieustannie, zwłaszcza, że kotły maszyn parowych, używanych do oświetlenia bud elektrycznością, poczęły eksplodować. Odłamy wylatywały wysoko w powietrze. Nagromadzona benzyna do kuchenek, rozgrzewających parowe kielbaski, również eksplodowała w bankach. Od czasu do czasu rozchodziły się wieści, że z tej lub innej budy wylamały się lwy tresowane i

rozbiegły się w różne strony, co potęgowało jeszcze więcej i tak już duży przestach. Z pomocą ludzi uczynnych i żołnierzy zaczął się ratunek zwierząt.

Tu wywieziono wóz z małpami, z których część przystrojona była w swoje kostiumy sceniczne, gotowa do występu, dalej prowadzono osła osiodlanego, to znów kucyki, przeznaczone do ciągnięcia specjalnych karuzeli, a wreszcie i lwy, zamknięte w klatkach. Za wybujała przeszło na półtrzecia metra, drżącą z przerażenia tyrolką, wleki za drobną rączkę, odzianą w welwet ciężką lillputkę, za nimi fabrykant na oczekaniu wyrobów szklanych poszukiwał swego małego synka.

Szczęściem, jak potem wykazały raporty policyjne, na Vogelwiese nikt z ludzi nie zginął, około 40 poniosło lżejsze, a 10 cięższe rany.

O godzinie 8 wieczorem ogień opanowano zupełnie, a muzyka wojskowa rozpoczęła jakiegoś marsza „Zeppelina“.

Splonęło przeszło 100 bud i szalaszów. Spaliła się wielka sala balowa (Albert-Salon), na 3,000 osób obliczona hala jakiegoś browaru monachyjskiego, dziesiątki kosztownych karuzeli, młynów dyabelskich itp. w ciągu trzech godzin wypaliła się taka przestzeń, jak między ulicami Dzielną, Nawrot, Widzewską i Piotrkowską. Pozostały tylko po tem sterczące wysokie maszty i wiele zgłiszcz. Ocalało jeszcze ze 2/3 namiotów i restauracji.

Wypadek nie należy do nadzwyczajnych, ani do zbyt ważnych, ciekawy jednak jest z tego tylko względu, że wywołał jedną z największych panik, jakie w ostatnich czasach były znane.

Czy wpłynie on na zmianę urządzeń tych zabaw — rzecz dotąd nie rozstrzygnięta.

KRONIKA.

(h) **Odpust.** Wczoraj z powodu uroczystości Wniebowzięcia N. M. P. w kościele pod Jej wezwaniem na placu Kościelnym odprawione były uroczyste nabożeństwa, na które przybyło bardzo dużo pobożnych.

(x) **Uczczenie czołbów.** Redaktor „Rozwoju” wysłał wczoraj na ręce d-ra Grosza do Warszawy następującą depezę:

„Niemogąc osobiście przyjąć udziału w uroczystościach danych przez naród polski na cześć waszą, jako jeden ze starszych — tłumacz waszych poetów — zasylam wam bratnie pozdrowienie wznosząc toast za seniora poetów czeskich profesora Jarosława Vrchlickiego
Wiktor Czajewski”.

(x) **Czesi.** Zaznaczyć wypada, że wszystkie niemieckie zagraniczne gazety milczały dotąd i o kwestyi wycieczki czeskiej ani słowem nie poinformowały swoich czytelników.

(t) **Ubezpieczenie robotników kolejowych.**

Ministerium komunikacji wypracowało projekt prawa o wynagradzaniu robotników kolejowych, którzy ucierpieli wskutek nieszczęśliwych wypadków. Projekt ten będzie wniesiony przez ministerium do Dumy podczas jesiennej kadencji i różni się od ogólnego projektu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków głównie tem, że znacznie rozszerza prawa poszkodowanych na otrzymanie zapomóg i emerytury.

Zgodnie z nowym projektem, odszkodowawca za kalectwa, zarówno na kolejach rządowych, jak i prywatnych, otrzymuje każdy robotnik stały, czy też czasowo pracujący na kolei, który ucierpił wskutek nieszczęśliwego wypadku nawet, jeżeli się to stało wskutek jego nieostrożności. Odszkodowania pozbawieni są tylko ci robotnicy, którym stanowczo dowiedziona zostanie zła wola i dobrowolne okaleczenie się.

Projekt ten nadaje robotnikom poszkodowanym prawo korzystania z zapomóg, równających się całkowitemu ich zarobkowi, do czasu wyleczenia się.

W takiej wysokości określane są zapomogi i do czasu okaleczenia przez badania lekarskie stopnia kalectwa i utraty zdolności do pracy.

Na wypadek śmierci robotnika emerytura wydaje się rodzinie jego; wdowa otrzymuje $\frac{2}{3}$ zarobku zmarłego, dziecko $\frac{1}{6}$, a absolutny sierota $\frac{1}{4}$ zarobku. Ogólna jednak wysokość emerytury nie może przewyższać $\frac{3}{4}$ zarobku nieobszęjka.

Pozostałe punkty nowego projektu są analogiczne z punktami ogólnego projektu ubezpieczenia robotników, opracowanego przez ministerium handlu i przemysłu.

(j) **Nowy park miejski.** W przyszłym roku miastu naszemu przybędzie jeszcze jedno miejsce przechadzek, w postaci świeżo założonego parku miejskiego, przy ulicy Pańskiej. Nowy park powstał na miejscu wykarczowanego lasu miejskiego, zajmuje miejsce 125 morgów, a graniczy z ulicą Pańską, Radwańską, plantem kolei obwodowej przy stacji Łódź-Karolew, Leśniczówką, fabryką Pancera, szpitalem Czerwonego Krzyża. Dziś jeszcze niema tam niezbędego podczas upałów letnich cieniu, gdyż dopiero zasadzone młode drzewa, które zaledwie za lat kilka rozwiną się należyście.

W parku magistrat zamierza, dla wygody publiczności, wybudować mleczarnię i restaurację i przedsiębiorstwa te oddać w ręce prywatne, tytułem kilkunastoletniej dzierżawy.

(m) **Cyklisci turyści.** Świeżo powstałe Towarzystwo cyklistów-turystów, rozwija się pomyślnie. Na kandydatów do nowego Towarzystwa sportowego zapisało się już kilkadziesiąt osób, tak, że dotychczasowa siedziba okazała się za szczyplą. W ubiegłym tygodniu zarząd Tow. cyklistów-turystów wynajął nowy lokal przy ulicy Milsza 44. Siedziba Towarzystwa przeniesiona tam zostanie z dniem 1 stycznia r. p., do tego zaś czasu mieści się przy ul. Piotrkowskiej 145, we wspólnym lokalu z Towarzystwem opieki nad drzewostanem. Posiedzenia zarządu i zebrania towarzyskie odbywają się obecnie w każdą sobotę.

(m) **Katedry awiatyki na politechnikach.**

Mysł, rzucona przez premiera ministrów, Stoylina, by w politechnikach, będących pod zarzą-

dem ministra handlu i przemysłu, utworzone zostały katedry awiatyki, ma być urzeczywistniona jeszcze w nadchodzącym roku szkolnym. Początkowo wykłady awiatyki mają być nie obowiązkowe. W budżecie roku przyszłego będą uwzględnione pozycje na urządzenie w politechnikach specjalnych laboratoriów dla doświadczeń z dziedziny aeronautyki.

Istnieje również projekt, żeby studenci, którzy ukończyli kurs komunikacji napowietrznej, odslugiwal i następnie wojskowo, jako ochotnicy, wwojennym oddziale aeronautycznym.

Z innych zarządzeń, mających na celu rozwój awiatyki w państwie Rosyjskiem, szczególnie ważnym jest, że rząd zamierza znacznie zmniejszyć taryfę celną na przywóz z zagranicy części aparatów latających.

(b) **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia głównego naczelnika gub. piotrkowskiej zostały skazane administracyjnie następujące osoby: mieszkanek m. Łodzi Agnieszka Brotke, Stanisław i Pełagia Janek za bójkę i zakłócenie spokoju na 10 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu; za toż samo przewinienie skazani zostali Józef Kamiński i Salomon Kureczyszwil na 10 rb. grzywny lub 7 dni aresztu; za prowadzenie handlu w godzinach niedozwolonych Szulka Baumhalter na 10 rb. lub 7 aresztu; Franciszek Luciński i Józef Wojkowski za zwożenie nieczystości w nieodpowiednim miejscu na 10 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu.

Antoni Filipiak za zelżenie słowne stójkowego na 25 rb. grzywny, lub aresztu na tygodnie.

Ryfka Rajsbrod na taką samą karę za zakłócenie spokoju; Józef Kietczyński za jazdę po pijanemu po mieście na 10 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu; właściciel 2-go rzędnej restauracji przy ulicy Spacerowej Roman Siedlanowski za sprzedaż spirytualji w czasie niedozwolonym na 15 rubli grzywny, lub 5 dni aresztu; Juliusz Lange i Bernard Pokrańc za bójkę i zakłócenie spokoju na 5 rb. grzywny, lub 3 dni aresztu; Ignacy Podgórski i Feliks Twardowski za toż samo przewinienie na 2 tygodnie aresztu.

Mieszkaniec powiatu łódzkiego gm. Wiskitno Józef Michałowicz, m. Kallsza Jan Preceł za włóczęgostwo i noszenie przy sobie łomu żelaznego w zamiarach występnych na 1 miesiąc każdy; Jan Zubert, Józef Zubert, m. gm. Brüss Józef Pycio, m. gm. Lublinek, p. lask. za zadanie ran Wiewiórze, Józefa Zuberta i Józefa Pycio po 2 miesiące więzienia, Jana Zuberta na 3 miesiące więzienia.

Mieszkaniec osady Aleksandrowo Krzysztof Petrich za zelżenie stójkowego przy pełnieniu obowiązków na 3 miesiące więzienia.

(—) **Z prasy.** Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił akt rejentalny, zawarty przed rejentem Malkowskim w Częstochowie przez towarzystwo udziałowe, w celu wydawania pisma codziennego p. t. „Gazeta Częstochowska”. Spółka zawarta na lat 5. Kapitał zakładowy 10,000 rb. składa się z 14 udziałów po 500 rb. i 120 udziałów po 25 rb. Przy zawarciu aktu nabyli udziały: Cypryan Apanowicz 1 udział za 500 rb., Henryk Markusfeld 2 za 1000 rb., Antoni Sienicki 1 za 500 rb., Ignacy Tomeczyk 1 za 500 rb. i Dyonizy Franciszek Wilkoszewski 1 za 500 rb. Reszta udziałów pozostała do nabycia.

(b) **Kupno Grand Hotelu.** Kapitałisci angielscy przybyli do Łodzi celem kupna Grand Hotelu. Ofiarują 250,000 rb. Gdyby kupno to doszło do skutku, nowonabywcy mają zamiar wybudować od ulicy Krótkiej budynek, w którym mogłoby się pomieścić 200 numerów.

(b) **Zatwierdzenie ustawy.** Piotrkowska komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków zatwierdziła ustawę niemieckiego Stowarzyszenia gimnastycznego na Bałutach pod nazwą „Eiche”.

(b) **Osobiste.** Sędzia pokoju 1-go rewiru wrócił z urlopu.

— Sędzia pokoju 6-go rewiru wyjeżdża dziś na kilkotygodniowy urlop.

(b) **Z sądu.** Ponieważ lokal sądu 4-go rewiru jest odświeżany, należy z podaniami oraz ze sprawami tegoż rewiru udawać się do sądu 10-go rewiru, Srednia № 20.

(x) **Związek Ogrodników Polskich** odbył wczoraj zebranie, na którym postanowiono urządzić zebrania w pierwszą niedzielę po każdym pierwszym miesiącu, a zarządu w piątek o godzinie 8 wieczorem.

Ogłoszono członkom którzy pragną zwiedzić

wystawę w Częstochowie, by się zapisywali do Towarzystwa opieki nad drzewostanem od 6 do 8 wieczór dla otrzymania ulg kolejowych.

Poproszono p. Juliusza Gernotha by zechciał zostać głównym protektorem Związku i przyjąć u siebie biuro pośrednictwa pracy, co zostało przyjętem. Odtąd więc o posadach wakujących można zawiadamić p. Gernotha, gdzie też poszukujący pracy zechcą składać swoje oferty.

(jm) **Z niedzieli.** Po sobotnim deszczu, który z małemi przerwami darzył nas przez cały dzień i noc, chmury nieco się przetańczyły, pozwalając słońcu wyrzeć na szerszy horyzont. Ale za to zerwała się taka silna wichura, że panowie, a szczególnie panie musiały wyteżać wszystkie siły, by utrzymać w należytem porządku nakrycia głów.

Zapowiedziane zabawy, pomimo niepewnej pogody, odbyły się.

W pierwszym rzędzie postawić należy do roczną zabawę, urządzaną na rzecz chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności. I w roku bieżącym odezwę Towarzystwa nie przeszły bez echa, gdyż w ładnym parku Helenowskim zgromadziło się z górą 10000 osób. Seisk i tłok panował wielki ale kurz, górujący nad tłumem, stanowczo otrzymał rekord. Głównym maguesem przyciągającym były tutaj niezawodnie kosze szczęścia, zawierające wiele cennych niespodzianek. Poza tem koncert 2 orkiestr fabrycznych, Leonhardta i Scheiblera, ognie bengalskie, walka kwiatowa i na „confetti” składały się na całość wczorajszej zabawy. Porządek utrzymywali członkowie straży ogniowej ochotniczej w mundurach. Kasa Towarzystwa dobroczynności z zabawy wczorajszej otrzymała pokaźny zasilek.

(h) Zabawa urządzona przez Stowarzyszenie majstrów fabrycznych gubernii piotrkowskiej, pomimo silnej wichury udała się zupełnie. Bawiono się ochocz w lesie Ruda-Pabianicka.

(h) **Pożary.** W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1 nad miastem zajaśniała krawa łuna, odezwały się syreny, alarmując całą straż ogniową. Pożar szerzył się w parterowym budynku fabrycznym Graua, przy Pasażu Szulca pod № 121. Łatwo palne materiały jak bawełna i inne, nie napotykać na opór, gorzały całą siłą, ogień objął dużą salę i wszystkie maszyny, zagrażając dalszemu ciągowi budynku fabrycznego. Straż ogniowa na razie miała dość trudne zadanie z powodu braku dostępu, lecz dzięki umiejętnie rozwiniętej akcji ratunkowej przez I. II. III oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż ogniową miejską, po upływie pół godziny pożar zdołano zlokalizować — a o godzinie 3 rano zupełnie ugasić. Przyczyna ognia niewiadoma, straty wynoszą około 15,000 rb.

Wczoraj o godzinie 12 w południe zawezwano II, i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej na ulicę Mikołajewską pod № 113, do fabryki Krawca, gdzie zapaliła się bawełna; ugasił ją robotnicy przed przybyciem straży.

(x) **Turniej szachowy.** Dziś o godz. 9-ej wieczorem w klubie szachowym (ul. Spacerowa № 21) rozpoczyna się turniej szachowy, w którym uczestniczyć będą czterej bardzo silni łódzcy szachiści-amatorowie, pp.: Danuszewski, Granas, Kuczyński i Szapiro. Z nich p. Danuszewski otrzymał 4-ą i 5-ą nagrodę (do podziału) na ostatnim turnieju petersburskim, p. Kuczyński — nagrodę 3-ą i 4-ą (do podziału) na turnieju we Freibergu, urządzonym przez Związek szachistów z gór Kruścowych (Erzgebirge) w styczniu 1909 roku, wreszcie p. Szapiro — nagrodę 4-ą i 5-ą (do podziału) na kongresie w Związku bawarskim.

(h) **Z Towarzystwa opieki nad drzewostanem.** Zapisy na wycieczkę do Częstochowy idą rażno; obecnie zapisało się około 60 osób. Ostatni termin zapisów upływa dnia 21 b. m. do godz. 8-ej wieczorem w kancelaryi Towarzystwa.

(p) **Nieludzki czyn.** W sobotę wieczorem na Rynku Geyero wskim znaleziono Zofię Rydel, wyrobnicę, lat 64, w stanie gorączkowej choroby, prawie że bezprzytomną i obok niej dwa zawiniątka. Okazało się, że będąc złożoną od dłuższego czasu chorobą, nie mogła zapracować i o płacie za siebie komornego, to też gospodyni uważała za najprędzej wyrzucenie na bruk i pozbycie się niepłatnej lokatorki. Pogotowie nieszczęśliwą odwiozło do szpitala św. Aleksandra.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** w ciągu ubiegłych dwóch dni uległy dwie kobiety i trzech mężczyzn. Wszyst-

kim trojgu doraźnej pomocy lekarskiej udzielił lekarze Pogotowia.

(p) **Na kurozo żółtaka** przez sobotę i dzień wczorajszy zachorowali: na ul. Dzielnej nr. 27 Władysław Walezykowski, szwec, lat 18; na ul. Andrzeja nr. 49 człowiek, lat około 40, który nazwiska ani adresu nie wyjawiał; na ul. Główniej nr. 65 Szaja Kutner, robotnik, lat 60 mający; na ul. Łagiewnickiej nr. 12 Ruchla Brodzka, służąca, lat 17 i na ul. Karola nr. 8 Feliks Breutigen, syn robotnika, lat 12. Wszystkim wyżej wymienionym osobom lekarze Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

(p) **Przy pracy.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 102 Jan Żurawski, malarz pokojowy, lat 38, spadł z rusztowania, wskutek czego okaleczył głowę i zwichnął prawą rękę. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

— W sobotę wieczorem na ul. Lipowej nr. 77 Wawrzyniec Jaszczak, lat 32, robotnik fabryki Rabinowicza, spadł z drabiny tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

(p) **Bójki i napaści.** Na ul. Południowej nr. 10 Adam Szadkowski, ślusarz, lat 19, w kłótni uderzony prętem żelaznym, odniósł okaleczenie nogi; na ul. Władzowskiej nr. 142 Jan Plentz, piekarz, lat 25, uderzony pięścią, dostał krwiaka z nosa; na ul. Franciszkańskiej nr. 13 Józef Kaczmarek, robotnik, lat 26, będąc pijanym, pobity został przez żonę butelką i odniósł okaleczenie twarzy i nosa; na ul. Zakątnej róg Nowo-Cegielnianej Michał Zawada, robotnik, lat 23, napadnięty przez nieznanego awanturnika, został kijem zraniony w głowę; na ul. Aleksandrowskiej nr. 75 Helena Engel, córka restauratora, lat 25, przez nieatrzeźwego gościa uderzona ostrym narzędziem, odniosła okaleczenie pierśi i na ul. Granicznej nr. 8 Ryszard Kaufman, rzeźnik, lat 20, w boju z towarzyszymi odniósł ranę czoła, zadaną ostrym narzędziem. Wszystkim poszwankowanym wyżej wymienionym lekarze Pogotowia rany opatrzyli, pozostawiając ich na miejscu.

(p) **Zatrucie.** W sobotę w godzinach popołudniowych na ul. Konstantynowskiej nr. 15 N. K., lat 17, uczennica, przez nieostrożność zatrzała się jakimś płynem. Mimo energicznej pomocy, udzielonej natychmiastowo przez lekarza Pogotowia, w ciężkim stanie pozostawiona została na miejscu pod opieką rodziny.

— W sobotę wieczorem na ul. Wolborskiej nr. 12 cała rodzina, spożywszy jadowite grzyby, nabawiła się groźnej choroby: Gołda Geibart, żona handlarza, lat 60, dzieci jej: Mojsza, lat 23, Sruł, lat 22, Icek, lat 19, Nuchim, lat 14 i Ita, córka, lat 12. Natychmiastowa pomoc lekarza Pogotowia uchroniła te osoby od groźniejszych następstw.

(p) **Z tramwaju.** Wczoraj na Rynku Geyera człowiek, lat około 25, od którego nazwiska ani adresu nie dowiedziano się, będąc pijanym, spadł z tramwaju, zranił się w czoło i odniósł ogólne potłuczenie. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(p) **Ugryziony.** W sobotę późnym wieczorem na ul. Mikołajewskiej nr. 21 Stefan Keima, stróż nocny, lat 30, przez własnego psa przy karesach ugryziony został w nos. Ranę opatrzone na stacyi Pogotowia.

(p) **Z wozu.** Wczoraj na ul. Przedzalnianej nr. 13 Stanisław Baranowski, 3-letni syn robotnika, spadł z wozu i złamał lewą nogę. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, odwożąc go na dalszą kurację do szpitala Anny Maryi.

(b) **Schwytany złodziej.** Na ulicy Wschodniej, pomiędzy Północną i Średnią, o godzinie 5-iej po południu w sobotę tłum ludzi gonili jakiegoś młodzieńca, uciekającego w stronę ulicy Średniej. Zatrzymali go posterunkowi stójkowi i odprowadzili do cyrkułu. Na zapytanie, jak się nazywa, oświadczył, iż nazwisko jego jest Stefan Wojciechowski. Przy rewizji znaleziono przy nim brauning i 5 sztuk batystu. U sędziego śledczego wszakże okazało się, iż aresztowany podał zmyśnione nazwisko, właściwe zaś jego nazwisko Czesław Drewnowicz, złodziej zawodowy.

Aresztowany zeznał, iż batyst skradł w jakimś sklepie przy ulicy Widzewskiej, lecz w jakim, nie pamięta. Z batysem tym udał się na ulicę Wschodnią № 9 do Jakóba Weingertena i zaproponował mu kupno batystu za 1 rb. 50 k. Weingerten, sądząc z ceny, zorientował się, iż towar kradziony i chciał zatrzymać złodzieja, ten zaczął uciekać.

Co się tyczy brauninga, W. oświadczył, iż należał on do straconego Ryszarda Henkla, który w chwili, gdy go aresztowano wyrzucił brauning przez okno, a W. go podniósł.

Obecnie Drewnowicz osadzony został w wydziale śledczym. Prawy właściciel może tam odebrać skradziony towar.

(b) **Ze straży ogniowej ochotniczej w Konstantynowie.** Wczoraj straż ogniowa ochotnicza w Konstantynowie obchodziła 7-mą rocznicę założenia tej pożytecznej instytucji. Początki organizacji jej były dość trudne, z braku odpowiednich środków materialnych, a nawet i ospałości wielu jednostek, myślących tylko o swoim „ja”. Dobrze jednak chęci, w połączeniu z pracą wytrwała, zwyciężyły, i wczoraj straż ogniowa o-

chotnicza konstantynowska, w obecności delegatów straży sąsiednich: łódzkiej, aleksandrowskiej i lutomińskiej zaprezentowała swoje siły i bogactwo.

Ćwiczenia w fabryce braci Schweikertów wykazały, iż drużyna strażacka posiada duży zapas sił żywotnych, jest nader sprężystą i wybornie pojmuje swe zadanie. Liczy ona 20 członków czynnych, którzy, mając dobrych kierowników nie tylko w szeregach, ale i w zarządzie, z zadania wywiązują się zupełnie dobrze. Duża w tem zasługa b. komendanta tej straży, dra Borzuchowskiego, obecnego komendanta p. Abela i wice-komendanta p. Meisnera, jak również i całej starszyny, która wpaja w młodszych swych kolegów zamiłowanie i poczucie obowiązków. Zarząd zaś, z dr. Borzuchowskim na czele, ma zadanie nielada, aby zdobyć środki materialne na utrzymanie tej straży. Zadanie to niełatwe, wobec oszczędności zamożniejszych nawet mieszkańców. Pomimo to zarząd rąk nie opuszcza, zaopatrył straż w dostateczną ilość narzędzi przeciwogniowych, urządził ładny park własny, zorganizował orkiestrę i jak może radzi sobie, aby koniec z końcem związać.

Przybycie delegatów na wczorajszą uroczystość ułatwiło porozumienie się w paru sprawach czysto technicznych, nader pożądane w strażactwie.

Na zakończenie odbyła się zabawa, trwająca do późnego wieczora.

(b) **Ze Zgierza** donoszą: Tutajsze drugie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe dla żydów otrzymało 6,000 rb. subsydium od żydowskiego Towarzystwa kolonizacyjnego „Eko”.

(b) **W Tomaszowie** otwarty został oddział Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Ostatnia poczta.

— Do „Daily Express” donoszą: Na okręcie wojennym „Nelson Victorias” wykryto pod zapasami węgla, świeżo zabranego, naboje dynamitowe, które mogły spowodować straszną katastrofę. Zarządzono surwę śledztwo. Mówią, że naboje zaniesiono do składu węgla przez omyłkę.

— Do „Neue Freie Presse” donoszą z Konstantynopolu: Za poradą mocarstw druga nota turecka nie zawiera żadnych żądań, co do agitacji greckiej w Macedonii. Nota żąda przecięć formalnej deklaracji, że Grecja jest neutralna w sprawie Krety.

— Donoszą z Paryża, że oficer inżynierii Maurin w Montpellier zbudował nowy przyrząd do latania. Próby wydały dobre wyniki.

— Muzyk niemiecki Gross obmyślił nowy lekki akumulator, umożliwiający łatwy przewóz wielkich zapasów energii elektrycznej. Nowy wynalazek wywołał u Niemców wrażenie imponujące.

— Do dzienników ateńskich donoszą z Tessalii o wielkiem wzburzeniu ludności, która spodziewa się napadu Turków.

— Agencja Havasa donosi: Rząd Krety zawiadomił konsulów mocarstw opiekuńczych, że, mimo napomnień, nie może on usunąć flagi greckiej, zatkniętej na twierdzy w Canos. Rząd zwołał na dziś kretańską izbę deputowanych, w celu podania się do dymisji.

Z powodu komunikatu rządu Krety, mocarstwa opiekuńcze postanowiły posłać zaraz po jednym okręcie wojennym. Anglia wysłała okręt z pod Malty, Francja poleciła wysłać okręt „Wiktor Hugo” z Tulonu, Włochy również wysyłają drugi okręt i czynią przygotowania do wysłania trzeciego, podobnie jak Anglia i Francja. Państwa te pragną zmusić do zdjęcia flagi greckiej, o ile ludność Krety sama tego nie dokona.

— Budżet, przyjęty przez izbę posłów w Konstantynopolu, przewidujący dochód 25,078,000 funtów, i rozchód 30,523,000 funtów przyjął też senat bez zmian. Deficyt 5,450,000 funtów polecono ministrowi pokryć w drodze pożyczki. Przedłużona do 23-go sierpnia sesja parlamentu poświęcona będzie omawianiu najważniejszych projektów praw.

TELEGRAMY.

Petersburg, 15 sierpnia. (P.) Na polu wojennym w Krasnem Siole Najjaśniejszy Cesarz objeżdżał front lejbgwardyi pułku pawłowskiego, drugiego strzeleckiego batalionu pułku lejbgwardyi oraz tych, którzy ukończyli kurs kawaleryjskiej szkoły oficerskiej. Zaszczyciwszy miłościami pytaniami każdego z oficerów, którzy ukończyli kurs, Jego Cesarska Mość powiedział strzelcom, że rad był obdarzyć batalion cesarską nagrodą w przekonaniu, iż będą umieli podtrzymać sprawę strzelców na wysokości należnej i podziękował komendantom rot i młodszym oficerom za osiągnięte postępy w strzelaniu. Najjaśniejszy Cesarz obdarzył pułk pawłowski za wyborne w tym roku strzelanie. Podziękowawszy oficerom i zaszczyciwszy cesarskiem podziękowaniem żołnierzy, Najjaśniejszy Cesarz przy głośnych okrzykach «ura» odjechał z pola wojennego do Krasnosielska.

W hipodromie wyciągowym odbyły się w obecności Najwyższej wycięgi oficerów. Po ukończeniu wycięgi Jej Cesarska Mość raczyła własnoręcznie rozdać oficerom nagrody za wycięgi. Następnie odbyły się wycięgi żołnierzy. Przed zaczęciem wycięgi Najjaśniejszy Cesarz rozdał oficerom szable, jako nagrody za fechtunek, a żołnierzom zegarki, jako nagrody za strzelanie.

Po Najwyższym obiedzie artyści teatrów cesarskich dali w krasnosielskim teatrze przedstawienie z udziałem Sawinowej i Dawydowa i divertissement baletowy z udziałem Proobrażeńskiej. Na widowisku byli obecni Najjaśniejsi Cesarstwo, Najdostojniejszy Głównodowodzący, Wielkie Księżne, Księżęta, osoby ze świty Cesarskiej, generalitet, oficerowie soboru obozowego krasnosielskiego.

Petersburg, 14 sierpnia. (P.) Łódź podwodna „Drakon”, na której dziś wybuchł motor benzynowy, była zbudowana przez prywatne przedsiębiorstwo budowy okrętów i jako taka funkcjonowała na próbę i nie była przyjęta jeszcze przez zarząd marynarki. Załoga jej składała się z inżyniera, kilku robotników przedsiębiorstwa, które łódź zbudowało, oraz majstra zarządu marynarki. Z powodu wybuchu, część załogi uległa bolesnym poparzeniom, część zaś wpadła do Newy, skąd wyratowali ich statki, wezwane na pomoc. Ciężkie obrażenia otrzymał inżynier, prowadzący łódź, 12 robotników przedsiębiorstwa, które łódź zbudowało i majster zarządu marynarki. Po przywiezieniu poparzonych do szpitala, jeden z nich zmarł. Na miejsce katastrofy udał się minister marynarki.

Petersburg, 14 sierpnia. (P.) Głośny z pobytu swojego w Persyi pułkownik Lachow mianowany został dowódcą 50-go białostockiego pułku piechoty.

Wasylków, 14 sierpnia. (P.) Pożar w Białej Cerkwi zniszczył 200 domów włościańskich i zapasy zboża. Straty wynoszą pół miliona rubli.

Petersburg, 15 sierpnia. (P.) Na cholera zachorowało osób 24, zmarło 10. Wszystkich chorych jest 392.

Ryga, 15 sierpnia. (P.) Zachorował na cholera i zmarł jeden człowiek.

Poleck, 15 sierpnia. (P.) Od dnia 11 do 14 sierpnia włącznie zachorowało 33, a zmarło 11 osób.

Twer, 15 sierpnia. (P.) Przez dwie ostatnie doby zachorowały 2 osoby.

Jaroslów, 15 sierpnia. (P.) W ciągu doby w Rybińsku zachorowała jedna osoba i w Jaroslawiu również jedna.

Wologda, 15 sierpnia. (P.) Zapadło na cholera w gubernii 44 osób, z liczby tej zmarło 23.

Archangielsk, 15 sierpnia. (P.) W mieście zaszły 2 osoby, w powiecie archangielskim—3 i w pow. kiemskim—3.

Łoltawa, 15 sierpnia. (P.) Podczas ostatniej doby w gubernii zachorowało 2-ch, zmarł jeden.

Psków, 14 sierpnia. (P.) W Tałabsku w powiecie pskowskim, tłum napadł na baraki choleryczne, pobił personel lekarski i zabrał z sobą 5 chorych. Na miejsce wypadku wyjechał gubernator.

Twer, 14 sierpnia. (P.) O 4 wiorsty od stacyi Zawidowo kolei mikolajewskiej wczoraj zrana napadnięto na pocztę, idącą do Korczewa. Pocztynion i woźnica ciężko zranieni, drugi pocztynion łżej, lecz poczta ocalała.

Orzeł, 14 sierpnia. (P.) W okręgowym sądzie wojennym zaczęła się sprawa lotnych oddziałów bojowych maksymalistów-socjalistów-rewolucjonistów w Liezecku. Podańskich 22, świadków 104; sprawa potrwa 8 dni.

Katcz, 14 sierpnia. (P.) Skutkiem pogwałcenia ustawy zamknięto 7 rozmaitych stowarzyszeń zawodowych.

Wiedeń, 15 sierpnia. (Wl.) Tutejsze koła dyplomatyczne uważają ostatnią notę turecką za ultimatum. Ponieważ rzeczą jest prawie pewną, że rząd grecki nie udzieli na nią odpowiedzi po myśli Turcyi, wybuch zbrojny staje się bardzo prawdopodobnym. (W nocie tej Turcyja żąda, by Grecya oświadczyła formalnie i urzędownie, że ją sprawa kretańska nie obchodzi. Red.). Mocarstwa opiekuńcze zdecydowane są użyć wszelkich środków, by przeszkodzić wojnie. Mówią o blokadzie Krety w celu niedopuszczenia do wylądowania załóg tureckich. Położenie uważane jest tu wogóle za bardzo groźne i niepokojące.

Londyn, 15 sierpnia. (Tel. wł.) „Daily Mail” donosi z Teheranu: Jak słychać, były szach chce uprowadzić swego syna i miał mu poradzić w tym celu, aby uciekł do ambasady rosyjskiej. W rzeczywistości w ubiegły poniedziałek młody szach, harcując na koniu, puścił się z wtajemniczonym eunuchem co koń wyskoczył w kierunku ambasady rosyjskiej. Skoro otoczenie spostrzegło, że nie idzie tu o zwykłą zabawę, puściło się w pościg za szachem. Jeden z dworzaków, dopadłszy go, wyciągnął rewolwer i zawołał: Jeżeli Wasza Cesarska Mość nie zsiądzie, zastrzelę się w jego oczach. Wobec tego szach zawrócił do pałacu.

Göteborg, 15 sierpnia. (Tel. wł.) 16 zorganizowanych robotników pomocniczych, mimo protestu zjednoczenia, podjęło tutaj pracę. Oprócz tego, szereg niezorganizowanych robotników zgłosił się do pracy. W porcie także pracuje tam obecnie około 200 robotników. Wogóle niezorganizowani robotnicy postanowili dziś podjąć pracę.

Karlskrona, 15 sierpnia. (Tel. wł.) Wszyscy tutejsi typografowie postanowili podjąć pracę w poniedziałek. Miejscy robotnicy zawiadamiają, że we wtorek powrócą do pracy.

D Z I E N N E

Szczakowa, 16 sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj w Jaworznie, miejscowości odległej o 6 i pół kilometrów od Szczakowy, a zamieszkałej przez górników, odbyło się poświęcenie nowego sztandaru dla miejscowego Sokoła. Zjazd był liczny. Przyjęło udział w uroczystości wiele okręgów galicyjskich. Osobnymi pociągami przybyli sokoli z okręgu krakowskiego, bocheńskiego oraz miast sąsiednich. Zaproszono też liczne zgromadzenia z Zagłębia, które stawiły się w dużym komplecie. Grała orkiestra „Piechura”. Uroczystość przeciągnęła się do późna w noc.

Częstochowa, 16 sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 3 po poł. odbyło się uroczyste wręczenie nagród i premii wystawcom koni.

Częstochowa, 16 sierpnia. (Tel. wł.) W sobotę sędziowie rozpatrywali wystawione kwiaty cięte. Odznaczenia otrzymali:

Franciszek Wiznec za kolekcję róż (112 odmian) z nazwami — wielki srebrny medal.

Stanisław Jastrzębski za dobór ciętych kwiatów — wielki srebrny medal i 15 rubli dla pracujących w zakładzie.

Ks. St. Lubomirski — list pochwalny i ogrodnikowi dominium, p. Kwiatkowskiemu, 15 rb.

Fermie ogrodowej (szkole w Częstochowie) list pochwalny. Michałowi Sypek — podziękowanie za udział w wystawie. Po za konkursem Michał Sypek.

Colorado-Springs, 16 sierpnia. (P.) W pobliżu stacji na dużym zakręcie nastąpiło zderzenie dwóch pociągów kolei Denver—Rio-Grando. Z 400 pasażerów pociągu 8 poniosło śmierć na miejscu, 50 zaś odniosło silne obrażenia, niektórzy rany śmiertelne.

Kanea, 16 sierpnia. (P.) Od południa krążyła po mieście patrol złożony z żołnierzy i żandarmerów i odbierają broń tym właścicielom, którzy wtargnęli uzbrojeni do miasta.

Tokio, 16 sierpnia. (P.) Podczas trzęsienia ziemi zginęło osób 30, rany odniosło 83. Wiele świątyń uległo zagładzie.

Berlin, 16 sierpnia. (Wl.) Donoszą z Teheranu: Wybory do medżyliżu ukończone; wypadły one pomyślnie dla konstytucjonistów, którzy mają zapewnioną większość w nowym parlamencie.

Tokio, 16 sierpnia. (P.) W okolicy jeziora Biwao wczoraj po południu odczuć się dało silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne spustoszenia, zwłaszcza w Kioto i Osace. Według posiadanych dotąd niezupełnych danych, zginęło 21 osób, rannych jest 70.

Białogród, 16 sierpnia. (Wl.) Nagły spadek kursu papierów serbskich na giełdach zagranicznych wywołał panikę w Białogrodzie, która zwiększyła się jeszcze pod wpływem dwu niepokojących pogłosek. Jedna z nich donosi, że w czasie ostatnich zjazdów monarchicznych zdecydowano podział Serbii pomiędzy Austro-Węgry, Rumunię i Bułgarię; druga opowiada, że ks. Jerzy zażądał od prezesa ministrów ponownego przyznania mu praw do następstwa tronu, grożąc, że w razie nieuwzględnienia żądania tego, nie cofnie się od arcywystąpienia go przy pomocy gwałtu.

Rzym, 16 sierpnia. (P.) Wysłano na wody kretańskie drugi pancernik włoski „Terruccio”.

Wilno, 16 sierpnia. (P.) Otwarty został zjazd przedstawicieli bractw zachodnio-rosyjskich. Program zawiera kwestyę misyjną i oświatową. Obecni biskupi: Serafin podolski i Włodzimierz kowieński. Przybyli posłowie: Zamysłowski, Tyczynin i Juraszkiwicz.

Paryż, 16 sierpnia. (Wl.) Rząd Krety zawiadomił konsulów generalnych państw opiekuńczych, że perswazyje na nie się nie zdały i że nie jest on w możności usunąć flagi greckiej, wywieszanej na twierdzy w Kanei. Rząd Krety wezwał kretańską izbę deputowanych, by złożyła mandaty.

Wskutek zawiadomienia rządu kretańskiego, mocarstwa opiekuńcze postanowiły posłać na Kretę jeszcze po jednym okręcie wojennym. Anglia wydała polecenie, aby stojący na kotwicy przy Malcie okręt natchłmiast odpłynął na Kretę. Trzeci okręt angielski przygotowuje się do odpłynięcia. Francya wydała rozkaz, by krążownik opancerzony „Wiktor Hugo” odpłynął z Tulonu do Kanei i również trzyma w pogotowiu trzeci okręt. Włochy również posyłają trzeci okręt i rozpoczęły przygotowania, podobnie jak Anglia i Francya. Rosya do czasu wysłania drugiego okrętu wysłała na wody kretańskie kanonierkę. Gdy siły mocarstw zostaną na wodach kretańskich wzmożone, mocarstwa przystąpią do usunięcia przy pomocy siły flagi greckiej, jeżeli do tej pory nie zostanie usunięta dobrowolnie.

Nadesłane.

Zarząd łódzkiej straży ogniowej ochotniczej uważa za swój miły obowiązek, wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia dodatniego rezultatu z zabawy, urządzonej na korzyść straży d. 27 czerwca r. b. w Helenowie, niniejszem złożyć serdeczne podziękowanie, nadmienając, że dochód czysty wynosi rb. 3,197.

W szczególności zaś Zarząd dziękuje: T-wu Akc. K. Scheiblera; T-wu Akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt; T-wu muzycznemu „Stella” za bezpłatne oddanie orkiestr; T-wom śpiewaczym «Lira», «Arfa» i «Zgoda» (Eintracht); T-wom śpiewaczym przy kościołach św. Trójcy i św. Jana; T-wom sportowym „Union” i „Victoria” oraz T-wu gimnastycznemu „Siła”.

Zarząd
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotn.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu M. Swiderskiemu. Prosimy o adres Sz. Pana. Rzecz ważna i warta zaznaczenia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE
Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
14/VIII 1 pp.	739.0	+13.5	65	Pn Z 5	Z dnia 14 VII Temperatura max. +19.0° C. Temperatura min. +8.5° C. Opada 06.
14/VIII 9 w.	737.6	+11.4	71	Pn Z 5	Z dnia 15/VIII Temperatura max. +15.0° C. Temperatura min. +8.0° C. Opada 0.2
15/VIII 7 r.	739.0	+13.2	60	Z 3	
15/VIII 1 pp.	740.5	+14.3	73	Pn Z 7	
15/VIII 9 w.	740.5	+12.1	85	Z 3	
16/VIII 7 r.	740.8	+12.4	87	Pn Z 1	

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 16 sierpnia.

	żąd.	ofiar.	transz.
Czeki na Berlin	46,37½	—	—
4% Renta Państwowa	86.40	85.40	86.05
5% Pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	100,25	99,25	—
5% „ „ z 1906 r.	100,25	99,25	—
5% Premiiówki I-jej omtysi	428	418	—
5% „ „ II-jej	318	308	—
5% „ „ Szlacheckie	283	273	—
4½% Listy Ziemskie Król. Polsk.	93,25	92,30	92,35
4% „ „ „ „	—	—	—
5% Listy zastawne m. Warszawy	95,25	94,35	94,65
4½% „ „ „ „	90,30	89,40	—
Akcje Lilpop, Rau i Lewenstein	—	—	522½
„ „ „ „ Patulowskie	—	—	96,75
„ „ „ „ Rudzki i S-ka	—	—	508
„ „ „ „ Starachowice	—	—	145
„ „ „ „ Banku Handlowego w Łodzi	—	—	—
5% Listy zastawne m. Łodzi	—	—	—
4½% „ „ „ „	—	—	—
5% Listy m. Piotrkowa	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, l) 7.20, c) 11.20, d) 2.15, e) 3.15, y) 5.00, f) 6.10, r) 6.50, g) 8.10.
Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, s) 8.45, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.24, m) 5.25, t) 6.20, u) 8.31, u) 10.00, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.30, 5.26, 6.36; do Warszawy: o godzinie 10.42, 12.12, 5.45
Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.34, 11.57, 5.26, 9.30; z Warszawy o g. 12.10, 5.11, 6.28.

Kolej obwodowa.

Odechodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska przychodzi 6.55. Odechodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przych. z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), c), d), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p), o), g), l) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Dla młodzieży i starszych:

- 1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz” — wydanie ozdobne z ilustracjami St. Masłowskie, go; cena w oprawie 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko 1.25 kop.
- 2) Feliks Koneczny — „Dzieje Polski” 2 tomy, z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski, cena w oprawie rb. 2.00, broszurowane 1.50 kop. dla prenumeratorów — w oprawie 1.30 kop. broszurowane rb. 1.00.

Dla starszych:

- 3) „Wilanów” — opis pamiątek po królu Sobieskim; cena w oprawie 75 kop.
- 4) „Kocham i cierpię” — antologia poetów polskich; cena księgarska rb. 1.00, dla prenumeratorów 55 kop.
- 5) „Do krwawej nocy...” — powieść, osnuta na tle ostatniej rewolucyi serbskiej, w 5-u tomach z ilustracjami 2.50 kop., dla prenumeratorów 1.25 kop.

Towarzystwo Przeciwwęzbracze
prosi o zbieranie odpadków.
Biuro, Cegielniana 72.

MAGAZYN OBUWIA
męskiego, damskiego i dzieciennego
WŁADYSŁAWA PIĘTKI
w Łodzi, ul. Piotrkowska № III, telefonu № 851
poleca obuwie gotowe z najlepszych materiałów oraz przyjmuje wszelkie obstarunki. Fasony modne, wykonczenie staranne i eleganckie. **Ceny przystępne.** 1878

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł wczoraj o godz. 11 i pół rano, opatrzony śś. Sakramentami

Ś. † P.

Adam Dolński

przeżywszy lat 25.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi w środę, d. 18 sierpnia, o godzinie 5 po południu, ze szpitala na cmentarz katolicki w Żyrardowie, na które zaprasza Stroskana Rodzina. 1612

Wiadomości zamiejscowe.

Balonem przez Montblanc. O śmiałym przedsięwzięciu włoskiego kapitana Spelteriniego prze-

bycia balonem najwyższego szczytu górskiego w Europie — Montblanc, nadchodzą następujące szczegóły.

Spelterini codziennie przedsiębrał próbę wlotu, ażeby zbadać kierunek wiatru. Badanie wiatru wypadło ciągle niepomyślnie. Nagle w niedzielę rano niebo zaciągnęło się chmurami a wiatr zmienił kierunek na jaknajpomyślniejszy. Spiesznie dokończono przygotowań i o godzinie pół do pierwszej w południe Spelterini dał znak do odjazdu.

Majestatycznie i powoli wzniósł się olbrzymi balon, unosząc w łodzi pięciu śmiałych ludzi, a skoro uwolniono go z części balastu, poszybował szybko w kierunku Dôme du Gouter.

Przez cały dzień niedzielny i następnego poniedziałek daremnie oczekiwano jakiegokolwiek wieści o losie śmiałych podróżników. Dopiero w poniedziałek po południu nadeszła do Chamoni depeza że „Syriusz” spadł w pobliżu Locarno, nie przebywszy Montblanc.

Stało się to z powodu tego, że skoro balon znalazł się na wysokości 2,000 metrów, wiatr

zmienił nagle kierunek, pędząc statek powietrzny w stronę granicy szwajcarskiej. Z wielką szybkością przeleciał „Syriusz” ponad „Morzem lodowem” i kilku mniejszymi szczytami, aż wreszcie spadł pod Locarno. Wylądowanie odbyło się zupełnie szczęśliwie, choć nie bez trudności.

Balon przebył w linii powietrznej drogę o długości 148 kilometrów; w rzeczywistości jednak przebył drogę znacznie dłuższą.

Montblanc pozostał jednak nieprzebrany ponad jego szczytem.

Zawalenie się tunelu. W poniedziałek rano zawałił się na przestrzeni 20 metrów tunel kolejowy między Stuttgartem a Feuerbachem, będący właśnie w budowie. Wypadek zdarzył się w odległości 200 metrów od wejścia do tunelu od strony Stuttgartu. W miejscu owym zajętych było właśnie 30 robotników minowych, wszyscy jednak zdolali uratować się dzięki tej okoliczności że obsunięcie się ziemi nie nastąpiło nagle. Straży materyalne ogromne.

Zatwierdzone przez Ministerium Skarbu

Półroczne Kursy Buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, ul. Dzielna 22.

Przyjmuje się zapisy na drugie półrocze. Wykłady na kursach rozpoczną się w poniedziałek 23 sierpnia r. b. o godz. 8-iej wieczorem.

Kancelarya otwarta codziennie od 7 — 9 wieczorem.

Zarządzający kursami: J. Mantinband.

1366-12



1428-10-17

Bardzo tanio są do sprzedania

Ławki szkolne nowe podwójne

w fabryce wyrobów drzewnych, Miłsza 17.

1606 6-1

7-kl. Zakład naukowy żeński

J. ZBIJEWSKIEJ

ul. Długa № 10 przyjmuje zapisy uczniów od dnia 28 sierpnia.

Lekcje rozpoczną się 1-go września. 1610-10-1

Przyjmuję nadrabianie pończoch.

MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56 2-gie piętro.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

DOM

w śródmieściu na dogodnych warunkach. Oferty pod K. S. Wiadomość w administr. „Rozwoju”. 1605-4-1

SKLEP

duży, narożny, o trzech oknach, z dwoma dużymi ewent. trzema pokojami i kuchnią na rogu ulic Główniej i Juliusza od 1-go stycznia do wynajęcia. Główna 53, u gospodarza 1604-3-1

Znajdujący się bez miejsca

pomocnik buchaltera

znajdzie korzystne zajęcie w jednej z pierwszorzędnych firm. — Oferty sub lit. „T. A. K. 1879” w adm. „Rozwoju”. 1579-3

Potrzebny jest zdolny mechanik,

obznajmiony z maszynami do szycia. Wiadomość ul. Piotrkowska nr. 86. 1607-1

Drobne ogłoszenia.

AA! Biuro pedagogiczno-rekomendacyjne Ludwińskiej (Piotrkowska 92) poleca rutynowanego nauczyciela do lekcji (wykształcenie uniwersyteckie, specjalność: fizyka, chemia, w 3 językach, prawo nauczania w szkołach posłada); nauczycielki z różnym stopniem wykształcenia i różnej narodowości; freblanki-wychowawczynie, ochroniarki wykwalifikowane, bony, gospodynie. 2836-3-2

Do szanownych rodziców, którzy, kształcąc swoje córki w Łodzi, muszą je umieszczać na stancji, otóż niedrogo znajdują takową dla 2-ech dziewczynek, gdzie będą otoczone troskliwą opieką i macierzyńską przychylnością. Ulica Mikołajewska nr. 27 m. 12. 2831-2-2

Dziewczynka porządnych rodziców do 15 lat potrzebna Benedykta 18-8. 2895-1

Do sprzedania 4 okazy pianiny, mogą być użyteczne dla ustrojenia koncertowych sal, kinematografów i t.p. Wiadomość w mieszkaniu. Ulica Orla № 15, m. 1. 2766

Do sprzedania magiel. Franciszkańska № 42, Bałuty. 2883-3-1

Doświadczony korepetytor przyspasabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7-8. 1545

Kupię sklep kolonialno-spożywczy. Piotrkowska № 273 m. 12. 2736-8-7

Kupuję i sprzedaję różne handlowe interesy. Gubernatorska № 42 m. 11. 2868-6-2

Kupię pralnie natychmiast. — Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod „Pralnia”. 2867-3-2

Kupię kasę ogniową używaną. Zawiadomić Towarzystwo Rolnicze, Widzewska № 50. 2837-3-2

Koń gniady, lat 4, przebitły pod brzuchem, wyszedł z bramy domu № 8 przy ulicy Leśnej i zaginął. Kto wie o nim, zechce zawiadomić pod wskazanym adresem. 2897-1

Metody człowiek poszukuje mleczkarnia przy rodzinie z całym utrzymaniem. Oferty pod „K.” w Administracji „Rozwoju”. 2890-1

Maszyna Singera do sprzedania. Lutomska 12 m. 18. 2885-3-1

Maszyny z Singera prawie nowe bebenkowa i pierścieniowa i maszyna za 18 rubli. Konstancynowska 7-15. 2893-3-1

Maszyna Singera pierścieniowa pięknie szyjąca, mało używana, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Częstochowska № 15 m. 2. 2875-3-2

Metoda panią poszukuje miejsce kasyerki. Aleksandrowska № 42, fotografia. 2850-5-3

Nauczyciel domowy (nauczycielka) języka niemieckiego potrzebny zaraz do szkoły męskiej czteroklasowej. Oferty sub „Szkoła” w „Rozwoju”. 2863-6-2

Potrzebny czeladnik stolarski Ul. Nawrot № 36 2892-1

Piwiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Wólczańska № 147. 2886-3-1

Ples obronny, importowany (Monachium), do sprzedania. Oferty pod „Boxer” w „Rozwoju”. 2767-10-5

Pokoje umeblowane do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem. Kamienna 22. 2889-3-1

Potrzebna zdolna prasowaczka. Piotrkowska 118. 2860-3-3

Potrzebni energiczni woźni do kantoru służących. Dzielna 6. 2859-3-3

Pokój z wygodami odnajmę zaraz. Nawrot 72 m. 5, I piętr. 2883-3-2

Potrzebny człowiek, umiejący prac w benzynie, do pralni chemicznej, Piotrkowska № 111. Piętka. 2862-3-2

Potrzebny chłopiec do terminu do zakładu stolarskiego Konstancynowska № 26. 2879-2-2

Planino używane kupię. Oferty: Andrzeja 37, Szayorowicz. 2861s2p2

Sklep kolonialny do sprzedania. Franciszkańska nr. 9. 2851-3-3

Subjekt cuklerniczy przyjezdny poszukuje zajęcia, ul. Ogrodowa 43-5. 2841-3-3

Sklep kolonialny do sprzedania. Franciszkańska № 75. 2817-6-4

Sklep spożywczy z piwiarnią do sprzedania. Zielona nr. 53. 2713-14-8

Sklep spożywczo-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprzedania od 1 października. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2876-3-2

Sprzedam zaraz sklep na dobrych warunkach w dobrym punkcie ze stałą klientelą z powodu kupienia domu. Ul. Franciszkańska nr. 64. 2816-3-3

Sklep kolonialno dystrybucyjny zaraz do sprzedania. Ulica Lipowa nr. 63. 2806-3-3

Uczeń IV-iej klasy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Łaskawe oferty proszę składać w „Rozwoju” sub T. U. 286-4-3

Uczeń potrzebny na praktykę do fryzjera Zielona 30 2899-3-1

Zdolni malarze znajdują zajęcie u Hermana Brüscha. Zakątna № 56. 2865-3-2

2 pokoje z kuchnią i pokój kawalerski do wynajęcia. Rozwadowska № 15. 2872-3-2

300 sztuk oryginalnych japońskich, chusteczki jedwabne z haftami, jedwab błękitny, czeszcza w resztkach, parasolki jedwabne japońskie, wyroby z kości słoniowej, skóra niedźwiedzia z Jakucka i wiele innych rzeczy okazują do sprzedania. Piotrkowska 71 m. 10. Krótki czas. 2891-2-1

Zagubione dokumenty.

Dowód № 122017 Oadzianu 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Piotrkowska № 69, zaginął. Zastrzeżenia zrobione 2849-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Majczaka, wydany z fabryki Gampego i Albrechta. 2852-3-3

Zaginął paszport na imię Józefa Brudza, wydany z gminy Będków, pow. brzezińskiego. 2854-3-3

Zaginął paszport na imię Andrzeja Madaj, wydany z gminy Niewierz. 2896-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Zygmunta Gintera, wydany z fabryki Leonarda. 2887-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Idy Fechner, wydany z fabryki Leopolda Malbauma. 2888-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Haeblera na imię Stanisławy Bojnowicz. 2834-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniny Bienaszek, wydana z fabryki A. Festera. 2898-3-1

Zaginął paszport na imię Antoniego Nowickiego, wydany z gminy Karwacz, gub. płockiej. 2856-3-3

Zaginął paszport na imię Józefa Ługowskiego, wydany z gm. Staw. pow. kaliskiego 2855-3-3

Zaginął paszport na imię Stanisława Borka, wydany z gminy Sanniki 2824-3-1

Zaginął paszport na imię Maryanny Niewiadomskiej, wydany z gminy Zeromina, pow. łódzkiego. 2889-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Leonarda Makowskiego, wydany z fabryki Karola Benicha. 2808-3-2

Zaginął paszport na imię Juliusza Marcinkowskiego, wydany z gminy Kociszew, gub. kaliskiej. 2874-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Wojciecha Jagtello, wydany z fabryki Rozenblata. 2869-3-2

Zaginęły 3 weksle po 100 rb., wystawione przez Lucjana Marczaka Katarzynie Niezabitowskiej. Ostrzega się przed nabyciem takowych, gdyż są nieważne. 2871-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysławy Skoniecznej, wydany z fabryki Kochańskiego i S-ki. 2881-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Scholastyki Gutwaszewskiej, wydana z fabryki S. Rozenblata. 2845-3-3

Zaginął weksel na ru. 50, wystawiony przez Annę Fibich Juliuszowi Fibichowi. Ostrzega się przed nabyciem takowego, gdyż jest nieważny. 2843-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Rajnholda Pelscha, wydany z fabryki Hirszenberga. 2842-3-3

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Anny Maciołek, wydany z fabryki Józefa Richtera. 2853-3-3

Zaginął paszport na imię Henryka Kalfińskiego, wydany z gminy Nowosolna, pow. łódzkiego. 2825-3-3

